

Piszę do was już od Natalii. Tu jest naprawdę pięknie! Niestety teraz we wschodniej Polsce szaleją upały więc ciągle siedzimy w jej pokoju, ale i tak nie narzekamy na brak zajęć czy tematów do rozmów. Oczywiście ciągle bywam u Tośki. Moje wczorajsze trzygodzinne zajęcia zostały spontanicznie przedłużone o jedną godzinę i tak sobie chodziłyśmy cztery godziny nad wodą. Miałam w tym chodzeniu krótkie przerwy, w tym na karuzelę, huśtawkę oraz końcówką na obłądnego gofra z owocami, bitą śmietaną i nutellą lecz nie uchroniło mnie to przed bólem nóg który czuję do teraz, dlatego odpuściłam sobie ćwiczenia. Natalii i jej mamy dzisiaj przez jakieś dobre dwie godziny nie będzie w domu, więc siedzę sobie sama w pokoju Nati przed jej laptopem. W sumie to trochę dziwnie pisze się nie na swoim komputerze, ale jakoś daję radę. Jutro też ich nie będzie w domu i mnie również, bo będę na urodzinach bratanicy. Nelka prawowite urodziny ma dopiero na początku września, ale Daniel z Sylwią chcą wykorzystać pogodę oraz to że mamy nowe i duże podwórko. Dla dorosłych zrobi się grilla a dla dzieci wynajmą jakieś dmuchane zjeżdżalnie i animatora zabaw. Podwórko zostało z tej okazji wysprzątane do czysta. Na szczęście po obowiązkowej imprezie wrócę do Natalii i zostanę tu aż do czwartego września. Co do tych urodzin to jeszcze wspomnę o dialogu na ich temat pomiędzy mną o Tośką gdyż wydają mi się być dość interesujący. Akcja działa się gdy w gorącym słońcu czekaliśmy na nasze gofry siedząc na ławkach zrobionych z palet.

- No i dorośli pewnie będą chlać, bo o ile Daniel i jego Sylwia nie lubą pić w towarzystwie dzieci to moje siostry cioteczne czyli Sylwia z Weroniką już nie mają takich oporów, będą tam ze swoimi pociechami. Uważają też zasadę Daniela o niepicciu w towarzystwie dzieci za absurdalną. – Narzekałam na perspektywę spędzania czasu wśród ludzi którzy lubią alkohol.

- No ale ty też jesteś dorosła. – Zauważyła Tośka.

- Tak, ale bardziej mi chodziło o tych pijących.

- To będziesz piła bezalkoholowe.

Przez całą resztę dnia była taka jak kiedyś czyli niezbyt słuchała tego co do niej mówię. Myślałam że po naszej poprzedniej rozmowie w samochodzie kiedy przekonywałam mnie że na pewno uda mi się zobaczyć przyjaciół nastąpi jakiś przełom w naszych relacjach, ale niestety chyba takie nagłe przełomy zdarzają się tylko w filmach i książkach.

No to teraz z lekka lepsze wiadomości. Ada znalazła mi mieszkanie najbliżej jak się da, tuż obok przystanku autobusowego, więc bym od razu wsiadła i wysiadła prawie na miejscu pod ośrodkiem. Oczywiście nic nie powiedziałam mojej mamie bo wiem jak ona podchodzi do jeżdżenia autobusem. W sumie sama nie wiem na co czekam w tej sprawie. To że ona sama zechce i zgodzi się na jakiegokolwiek mieszkanie? A może na moje pokłady odwagi które nigdy się nie objawiają? Pewnego dnia słyszałam jak gadała z koleżanką przez telefon. Padły tam słowa że zacznijmy myśleć o turnusach od września by minął sezon wakacyjny a z nim absurdalnie wysokie ceny. Więc może powinnam dopiero od września namawiać mamę na turnus? Ale jak mam to zrobić?

Elka spontanicznie dwa tygodnie temu zgodziła mi się pomóc w szukaniu asystentki na turnus. Okazało się że Elka była w tym mieście na kursie Integracji Sensorycznej i ma tam koleżanki które być może chętnie by mi towarzyszyły na turnusie. Ela też zdziwiła się że Ada z Pawłem mi kogoś nie szukają. Odpar-

łam że skoro tyle pomagają w szukaniu mieszkania to głupio mi prosić ich o cokolwiek więcej. Ada uznała że propozycja Elki to naprawdę świetny pomysł bo taka miejscowa dziewczyna będzie znała miasto. Kiedy przedwczoraj zapytałam Elkę o postępy w szukaniu to chyba zdziwiła się że potraktowałam jej propozycje na serio, ale obiecała że popyta. O tym planie też nie powiedziałam mamie bo mam prawo do swoich działań skoro ona nie podejmuje żadnych. Być może nawet zaniosem z Toską do banku te papiery o płatność internetową, wstępnie fizjoterapeutka się zgodziła. Być może będzie dobrze.

Jakaś część mnie nadal lubi wymyślać fałszywe historyjki do neta. Lubię patrzeć jak ludzie komentują to co piszę i odnoszą się do niepełnosprawności w tym zawartej. Specjalnie z tego powodu założyłam sobie fikcyjnie konto na fejsie i dołączyłam do różnych psychologicznych grup. Wymyśliłam historyjkę z miłością w tle bo takie najlepiej się sprzedają. Jest o niepełnosprawnej dziewczynie która zakochała się w facecie swojej siostry. Kiedy tej siostruni nie ma w pobliżu to Dominika (bo tak ją nazwałam.) umawia się w kawiarni czy w parku z Tomkiem. W komentarzach zaważało! Byłam wyzywana od najgorszych. Nawet jedna z dziewczyn postawiła mi tarota za darmo. Trochę mi było głupio bo to samotna matka trójki dzieci, ale dowiedziałam się tego dopiero po tym jak zaczęła mi wróżyć. No i po tej wróżbie było widać że te całe taroty to zwykle bzdury. Podałam fikcyjne dane dwóch osób które nawet nie istnieją a ona całkiem poważnie przeanalizowała ich osobowości i okazało się że on lubi zdradzać a ona go trzyma go przy sobie kurczowo. Jednak to co mnie zmartwiło to wróżba na temat mojego charakteru. Akurat moją datę urodzenia podałam prawdziwą, ale imię fikcyjne. I wyszło że mam podły charakter oraz zepsute serce, że gdyby ktoś inny pytał o mnie to kazałaby tej osobie zerwać ze mną wszelkie kontakty. Powinnam też podobno odciąć się od ludzi i skupić się tylko na sobie. To nie było miłe.

No dobra, ja się tu rozgadałam a nie mówiłam nic o wakacjach u Natalii! W tamtą niedzielę tu przyjechałam. Aż dziwnie mi się pakowało wiedząc że już nie wrócę do mojego bloku, na balkon czy na to osiedlowe podwórze. Mama i Tadek jeszcze parę dni wcześniej zaczęli przewozić rzeczy do naszego nowego domu więc mieszkanie już było opustoszałe. Wszystkie moje rzeczy zostały spakowane, ale ze sobą do Natalii wzięłam tylko torbę z najpotrzebniejszymi rzeczami. Kiedy wrócę z wakacji pojedę już prosto do naszego nowego domu. Będę miała własny pokój!

A co do domu Natalii to znajduje się wręcz na uboczu jej wioski. Po obu stronach furtki znajdują się krzewy dzikiego winogrona które przetykają się przez biały płotek otaczający dom. Na miniaturowym podwórku mieści się ich mały, zadbane, drewniany biały domek oraz stara spróchniała stodoła która ma zostać rozebrana jesienią. Za domem za to znajduje się piękny, jabłkowy sad. Często wieczorami gdy już robi się chłodniej siedzimy tam z Natalią na kocu. W dzień głównie gadamy o pierdołach i oglądamy seriale. Chciałyśmy obejrzeć „Pod Powierzchnią” ale niestety za Playera trzeba płacić a nam zwyczajnie w ten upał nie chciało się nad tym myśleć. Za to obejrzałyśmy brytyjski serial „Trzyście lat”. Nie nudziłam się pomimo że wcześniej widziałam japoński remake który zresztą mamy obie oglądać w następnym tygodniu.

Jednak te rozmowy z Natalią w sadzie na kocu są wyjątkowe. Może dlatego że są już po zmroku?

Wczoraj zeszło na temat Bartka i tego że znów pojawi się w moim życiu.

- Czyli mówisz że on na ostatni rok szkoły chce się przenieść do bursy a w weekendy ma mieszkać u was?

- Tak, podobno zawsze o tym marzył, w sensie o mieszkaniu w bursie. Ciocia z wujkiem nie pozwalali mu na to bo był niepełnoletni a on nie miał wtedy prawa głosu.

- Niby fajnie, ale po co mu te weekendy u was? Nie prościej byłoby mu zostać w mieście?
- Też się nad tym zastanawiam...
- Do tej pory myślałam że on ci wysyła te wiadomości, ale teraz to już sama nie wiem... A może chce upiec dwie pieczenie na jednym ogniu? Ciebie zastraszyć a Laurę zdobyć?
- Tylko po co? Kostia oficjalnie już się poddał a przecież chyba Bartka kręciła w tym ta cała rywalizacja.
- No właśnie, a jak tam Kostia, znalazł coś w sprawie tych wiadomości?
- Podobno ma jakiś trop, czeka na mój powrót żeby mi wszystko przekazać.
- Może jeszcze będzie dobrze... - Natalia się przeciągnęła niczym kot.
- Nie zabrzmiało to zbyt optymistycznie...
- Bo i tak się czuję.- Natalia nagle zmieniła temat. - Od października rozpoczynam pierwszy rok magisterskich. Czasami żałuję że poszłam na tą Germanistykę i że tak późno, ale chcę to skończyć. Przydałaby mi się jakaś pomoc. Chciałabym wiedzieć więcej o tym jak się pisze magisterkę i poszukać do niej tematu, poszerzyć słownictwo, popytać jak wygląda praca germanisty w liceum. Wiem że to jeszcze wcześniej, ale ja nie lubię robić wszystkiego na ostatnią chwilę.

Pokiwałam głową ze zrozumieniem. Natalia tak późno zaczęła studia ponieważ parokrotnie nie udało się jej zdać matury z matmy. Kiedy już w końcu zdała to zapisała się na ukochaną germanistykę. Studiuje przez internet, więc nie miała problemu ze zmianą uczelni po wyprowadzce. Nagle w głowie zaświtał mi pewien pomysł.

- A co by było gdybym zapoznała cię z moim germanistą z liceum?
- Ale jak to?
- No normalnie, on oddycha tym całym niemieckim. Często pomaga w nauce swoim byłym uczniom którzy poszli na germanistykę, a już na pewno poopowiada ci o niedoli germanisty w liceum.
- Mogłabyś... ? - W jej oczach zaświeciła nadzieja.
- Mogę jedynie obiecać ci że znajdę go na fejsie i do niego napiszę a co będzie potem... - Nie zdążyłam jednak dokończyć bo zostałam nagle przytulona przez Natalię i zasypana podziękowaniami.

No i to chyba wszystko co wam chciałam przekazać, zresztą Natalia właśnie wróciła.

Trzymajcie się!

dnia 4 lutego 1994r.).

LittleDiana, dodano 20.10.2022 21:02

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.